

Piła dn. 09.07.2012 r.

Anna Żółtowska  
64-920 Piła  
Ul 11-go listopada 3/4

Redaktor Naczelny  
Tygodnika „POLITYKA”  
Pan Jerzy Baczyński  
Warszawa, ul. Stupecka 6

dot. artykułu p.t „Działkowicze i działacze”

Po przeczytaniu artykułu pani Joanny Solskiej, zamieszczonego w numerze 26 polityki p.t „Działkowicze i działacze”, jako wieloletnia użytkowniczka działki oraz wiceprzewodnicząca Okręgowej Komisji Rozjemczej, chciałabym ustosunkować się do niektórych sformułowań i tez. Otóż jak rozumiem autorka wychodzi z założenia, że „biedny samorząd” nie może korzystać z terenów, a gdyby chciał zagospodarować aktualne ogrody działkowe w inny sposób to byłby zmuszony do płacenia odszkodowań, podobnie jak to ma miejsce w przypadku dawnych właścicieli tych nieruchomości.

Jestem pewna, iż szanowana Pani redaktor zdaje sobie sprawę z historycznej zaszłości jakie miało miejsce po II-iej wojnie światowej w naszym kraju. Niestety wbrew woli dużej liczby ówczesnych obywateli zmieniono ustrój naszego Państwa, dokonano upaństwowienia czyli nacjonalizacji i w ten sposób własnością Skarbu Państwa stało się prawie wszystko. Ani poprzedni działkowcy, ani aktualni nie mieli na to żadnego wpływu.

To że po kolejnej zmianie ustrojowej gminy są samorządne to z pewnością wielki plus. Jednak tak już jest, że spadek dziedziczy się z „dobrocią inwentarza”, a więc plusy i minusy. Rozumiem, iż spadkobierca chce tylko plusy lecz tak nie jest.

Zgadzam się z tym, iż na samorząd są przekazywane różne zadania, w tym zagospodarowanie gruntów, odszkodowania, infrastruktura. Zapewniam autorkę, iż nikt ze znanych mi działkowców nie czuje się winny, iż 20, 30 lub 15 lat temu stał się zgodnie z prawem członkiem PZD, zagospodarował ugory nawiółł całe ciężarówki ziem. Pracę tę wykonaliśmy oczywiście „na ochotnika” lecz jej owoce w formie zielonych enklaw zbiera całe społeczeństwo. W podobny sposób można by mieć pretensje do Polskiego Związku Wędkarstwa, że zarybia rzeki i walczy o ich czystość lub Polskiego Związku Łowieckiego, że oprócz polowania dba o polskie lasy. Oba w\w Związki oraz nasz są osobami prawnymi i reprezentują interesy swoich członków.

Każdy z tych Związków działa również dla dobra społecznego, dlatego ataki na PZD uważamy za bezzasadne, a wiadomo iż na grunty w miastach zawsze znajdują się chętni, aby postawić na nich kolejną „Biedronkę”, pytanie tylko, czy gdy zabetonujemy już ostatni kawałek ziemi i tacy w naszym mieście, czy nasze wnuki jeszcze gdzieś zobaczą żywą biedronkę?

Wiceprzewodnicząca  
Okręgowej Komisji Rozjemczej PZD  
w Pile  
Anna Żółtowska

